

Grzegorz Nieć

„Legiony to...” nie tylko nasza nuta

Niepodległość i Pamięć 25/2 (62), 319-331

2018

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Grzegorz Nieć

„Legiony to...” nie tylko nasza nuta

1918 rok to data niezwykle ważna zarówno w dziejach Polski, jak i Czech (Czechosłowacji). Wzięta w nawias Czechosłowacja wprawdzie nie istnieje, rozpadła się w 1992 roku, ale jej historyczne i kulturowe dziedzictwo jest obecne i ważne dla Czechów i Słowaków (utrzymujących po rozwodzie bardzo dobre relacje) – w różnym jednak stopniu i rozmaicie interpretowane. Republika Czeska jednoznacznie nawiązuje do tradycji Pierwszej Republiki, która od 1989 roku stanowi punkt odniesienia, wzór i powód do dumy. Symbolika, postacie, ba, nawet kontury nieistniejącego już państwa funkcjonują w czeskiej przestrzeni publicznej, są elementem tożsamości narodowej. 28 października – dzień, w którym w 1918 roku proklamowano utworzenie Republiki Czechosłowackiej to najważniejsze święto państwowe. Słowacja jest raczej zdystansowana, stworzyła i pielęgnuje swoje własne imaginarium, chociaż i tam nie brak przejawów „ČS-nostalgii”.

Powstała w 1918 roku Czechosłowacja była, podobnie jak Polska, państwem wielonarodowym, Słowacy stanowili dopiero trzecią pod względem wielkości grupę po Czechach i Niemcach, toteż oficjalnie, w imię racji stanu tworzyli oni razem z Czechami naród czechosłowacki, który miał już dominującą pozycję w państwie. Dysproporcje ilościowe, ale i jakościowe między dwiema częściami składowymi nowego narodu były źródłem wielu nieporozumień i konfliktów. Część czeska zdecydowanie dominowała, jej wkład pod każdym względem był większy, także w wymiarze historycznym¹. Młodszy bracia – Słowacy jako naród zaistnieli dopiero w połowie XIX wieku, dzieje starszych sięgały wczesnego średniowiecza.

¹ Szerzej: J. Rychlík, *Češi a Slováci ve 20. století . Spolupráce a konflikty 1914–*

Czeska suwerenność skończyła się w dramatycznych okolicznościach z początkiem XVII wieku (bitwa pod Białą Górą, 1620). Całkowitemu wchłonięciu ich przez żywioł niemiecki zapobiegło w drugiej połowie następnego stulecia Czeskie Odrodzenie Narodowe i jego bojownicy – budziciele. W drugiej połowie XIX wieku Czesi, znajdujący się cały czas w całości pod panowaniem Habsburgów, stanowili świadomy swojej dawnej wielkości i odrębności naród, dobrze zorganizowany i mający w ramach wielonarodowej monarchii wszelkie możliwe instytucje – kulturalne, ekonomiczne i polityczne. Poczucie owej własnej odrębności, potrzeba upodmiotowienia nie znajdowały jednak dostatecznego zrozumienia władzy, Czechom nie udało się doprowadzić do przekształcenia dualistycznych Austro-Węgier w monarchię trialistyczną. W pierwszą wojnę światową Czesi wkroczyli dobrze zorganizowani, z aspiracjami, a także z ideą czechosłowakizmu, która znalazła swojego lidera w osobie Tomáša Garrigue Masaryka i zinstytucjonalizowała się w postaci Czechosłowackiej Rady Narodowej, którą w połowie 1918 roku mocarstwa zachodnie uznały za przedstawiciela przyszłego państwa. Czesi dość szybko porzucili koncepcję reformowania monarchii, niechętnie też przelewali za nią krew. Liczna emigracja, zasilana zbiegami z ck armii, wzięła natomiast udział w walce po przeciwnej stronie – w legionach, które utworzono we Włoszech, Francji i w Rosji. Formacje te, ich żołnierze stanowili wkrótce załóżek armii rodzącego się państwa, a także jego kadr. Legionowa legenda, która bardzo szybko obrosła odpowiednią literaturą i ikonografią, stała się mitem założycielskim republiki. Co więcej, mit ten powrócił wraz z odzyskaną w 1989 roku niepodległością; niszczonej przez komunistów, wraz z Pierwszą Republiką stał się dla Czechów punktem odniesienia, niezwykle ważnym ogniwem ich niełatwej i skomplikowanej nieraz historii. Ostatnie lata, a zwłaszcza liczne przedsięwzięcia związane z obchodami setnej rocznicy utworzenia Czechosłowacji, którym nadano wyjątkowo bogatą oprawę, przyniosły mnóstwo publikacji, filmów, wystaw popularyzujących te zagadnienia. Są to, niestety, zagadnienia nieznanne szerszej publiczności w Polsce, która – jeśli już coś wie na temat naszych południowych sąsiadów – to ich udział w pierwszej wojnie światowej kojarzy z Dobrym Wojakiem Szwajkiem... Poniekąd paradoksalnie, nieśmiertelne dzieło Josefa Haška w tymże jubileuszowym dla Czechów roku, ukazało się w Polsce

1992, Praha 2015, s. 43 i n. Zob. także: J. Tomaszewski, *Czechosłowacja*, Warszawa 1997; L. Kościelak, *Historia Słowacji*, Wrocław 2010, s. 307–341.

w nowym i niezwykle solidnym wydaniu, w prestiżowej serii Ossolineum – Biblioteka Narodowa². Obszerny wstęp, autorstwa wybitnego polskiego bohemy – Jacka Balucha, ukazuje dzieło w szerokim kontekście literackim i historycznym, sporo wyjaśnia i koryguje narosłe przez lata nieporozumienia.

Z dużym zadowoleniem powitałem zatem książkę Marcina Jarząbka *Legioniści i inni. Pamięć zbiorowa weteranów I wojny światowej w Polsce i Czechosłowacji okresu międzywojennego*, która wyszła nakładem Universitasu. Jej autor należy do młodego pokolenia krakowskich historyków (ur. 1984), pracuje w Zakładzie Antropologii Historycznej Instytutu Historii Uniwersytetu Jagiellońskiego, specjalizuje się w historii społecznej, a szczególnie w problematyce pamięci historycznej. Książka bazuje na pracy doktorskiej, napisanej pod kierunkiem Andrzeja Chwalby i obronionej w 2014 roku. Autor, i słusznie, wyszedł z założenia, że oba państwa – Polska i Czechosłowacja znajdowały się w podobnej sytuacji, choć solidnie umocowane w tradycji historycznej, z mocnym poczuciem odrębności narodowej, stanęły „przed koniecznością wypracowania takich społecznych ram pamięci, w których mogliby się pomieścić wszyscy weterani, ale które zarazem jednoznacznie pokazywałyby wyjątkową i uprzywilejowaną pozycję formacji walczących o niepodległość i powstanie państwa narodowego” (s. 11). W przeciwieństwie do krajów, które w wojnie wzięły udział jako byty samodzielne, pod własnymi sztandarami, kwestia zbiorowej pamięci o wojnie nie była sprawą prostą i oczywistą, sprowadzającą się w gruncie rzeczy do upamiętnienia poległych, uhonorowania i wynagrodzenia kombatantów, zabezpieczenia losu inwalidów, wdów i sierot. Te sprawy, skądinąd niezwykle ważne, tu przechodziły na plan dalszy. „Oba państwa wkładały dużo wysiłku w to, by oficjalna wykładnia była silna, jednoznaczna i by mogła służyć jako ważny wątek legitymizujący polityczny ład” (s. 16). Marcin Jarząbek jest świadom, i wielokrotnie to podkreśla, że pierwsza wojna światowa, będąca wielkim i traumatycznym doświadczeniem Europy, bardzo szybko, bo zaledwie po dwudziestu latach została przykryta następną. Realizowane polityki historyczne odeszły w niepamięć, zanegowały je zainstalowane przez Związek Sowiecki w Polsce i w Czechosłowacji komunistyczne

² J. Hašek, *Przygody dobrego wojaka Szwejka czasu wojny światowej*, przeł. A. Kroch, wstęp i oprac. J. Baluch, Wrocław 2017 (książka trafiła do sprzedaży w lutym 2018 roku).

reżimy. Proces budowy państw, w których legionieści polscy i czechosłowaccy odgrywali poważną rolę, został w dramatyczny sposób przerwany. Weteranom nie było dane zbyt długo cieszyć się przywilejami, wielu spośród nich, jeśli przeżyło kolejną wojnę, trafiło na emigrację, spotkały ich prześladowania i szykany, a w najlepszym razie zapomnienie i marginalizacja.

Rola oraz charakter mitu legionowego w Polsce i Czechach wydają się bardzo podobne, do czego przyjdzie jeszcze wrócić, zasadnicze różnice między jego rozwojem na gruncie czeskim i polskim sprowadzają się natomiast do kilku zasadniczych zagadnień natury obiektywnej. Po pierwsze – w Czechosłowacji był to proces trwający nieprzerwanie praktycznie od pierwszych dni istnienia Republiki, w Polsce – choć środowiska legionowe były aktywne i zorganizowane – idea legionowa zlała się z propagandą państwową dopiero po 1926 roku. Wynikało to przede wszystkim z tego, że w okresie wojny światowej o wiele mniej jednoznaczna była sytuacja Polaków, rozdzielonych granicami trzech zaborów. Jak już zaznaczyłem, Czesi znajdowali się cały czas pod jednym panowaniem, w całości, stąd ograniczona liczba ewentualnych koncepcji dotyczących przyszłości. Projekty rozwiązania sprawy polskiej były natomiast rozbieżne, zależały od sytuacji w danym zaborze, nastrojów ludności, jej doświadczeń, kształtu elit itd., swoją dramaturgię miały także losy formacji tworzonych po obu stronach frontu. Obok legionów walczących w ramach armii austro-węgierskiej, wewnątrz których nie brakowało podziałów nie tylko personalnych, istniała Błękitna Armia Józefa Hallera oraz korpus Józefa Dowbór-Muśnickiego (później zresztą związanych z partiami rządzącymi Polską przed przewrotem majowym). Dla Czechów epopeja wojenna skończyła się w zasadzie w 1918 roku, pomijając może incydentalny zatarg z Polską o Śląsk Cieszyński, Polacy natomiast walczyli jeszcze przez trzy lata. Do epopei legionowej doszły powstania śląskie i wielkopolskie, walki z Ukraińcami i Litwinami, a przede wszystkim wojna polsko-bolszewicka, zakończona spektakularnym sukcesem. Środowisko weteranów wojennych było zatem duże i zróżnicowane, stąd wypracowanie jednej dominującej narracji stało się możliwe w Polsce dopiero po przewrocie majowym, w Czechach zaś układ władzy, zbudowany wokół T.G. Masaryka i później E. Beneša był względnie stabilny i dopiero pod koniec lat 30. XX zaczął się kruszyć. Oprócz tego, i tu, i tam starano się także „zagospodarować” pozostałe grupy, w tym i weteranów armii zaborczych, których było przecież sporo. Jak słusznie, wbrew obiegowym opiniom, podkreśla Autor omawianej pracy, „represje, antagonizmy,

dezercje i marzenia o polskiej czy czeskiej niepodległości wśród żołnierzy się zdarzały, ale jako takie nie stanowiły dominanty ich wojennych losów” (s. 37), wielu zatem dosłużyło w tych armiach do końca wojny, wielu też – zwłaszcza kadry – tworzyło potem armie nowych państw.

Marcin Jarząbek zwraca uwagę, że choć geneza polskich i czechosłowackich legionów jest różna, to jednak „łączy je wspólny w gruncie rzeczy kontekst: rozwój nowoczesnych tożsamości narodowych w XIX w. i umasowienia ruchów narodowych na przełomie XIX i XX wieku” (s. 38). Jednym z przejawów tego umasowienia była działalność różnego rodzaju towarzystw oraz organizacji skautowskich, gimnastycznych i paramilitarnych, które w naturalny sposób, w sumie zgodnie z ideami przyświecającymi ich twórcom, stanowiły zaplecze przyszłej siły zbrojnej. Sama idea legionowa, idea walki z zaborcą podejmowana u czyjegoś boku nie była dla Polaków niczym nowym i trudno nie przywołać w tym momencie wojen napoleońskich, tak mocno przecież zakorzenionych w świadomości narodowej, utrwalonych w licznych dziełach literackich (w tym tych najwybitniejszych i najślawniejszych) oraz w ikonografii. Nie bez przyczyny zapewne temat ten stał się motywem ostatniej, niedokończonej powieści Henryka Sienkiewicza (*Legiony*), co też zauważono³. Niewątpliwie, na co warto zwrócić uwagę, samo słowo „legiony” miało pozytywny kontekst, wpisywało się w tradycję, dodajmy, powszechnie znaną. Czesi sięgali głębiej w historię, ich punktem odniesienia były przede wszystkim czasy wojen husyckich, które literacko spopularyzował Alojs Jirásek, wskazywany jako czeski odpowiednik Sienkiewicza, choć charakterem swojego dzieła bardziej przypominał Józefa Ignacego Kraszewskiego.

Upamiętnianie „czynu legionowego” polskiego i czechosłowackiego rozpoczęło się już w trakcie wojny, na bieżąco, nie tylko w literaturze. Pojawiały się także jego materialne postacie – mogiły, pomniki, tablice. Polska narracja musiała poradzić sobie z kryzysem przysięgowym, praktycznym rozpadem formacji, stąd – jak trafnie konstatuje Marcin Jarząbek – „jej cechą charakterystyczną było to, że – wbrew różnicom politycznym, różnym

³ *Legiony* – „nie osiągnęły takiej popularności jak wcześniejsze powieści historyczne Sienkiewicza”, czytamy na stronie 66, albowiem – dodajmy – nie było na to szans z jednej prostej przyczyny, nie zostały ukończone. „Powieść, jak pisze Julian Krzyżanowski, urywa się nagle i tak wcześnie, iż trudno zorientować się w zamierzeniach autorskich i dać jej poprawną ocenę” (J. Krzyżanowski, *Twórczość Henryka Sienkiewicza*, Warszawa 1973, s. 271).

szlakom bojowym, różnym postawom żołnierzy i dowódców – traktowała Legiony jako jedną sprawę, jedną formację walczącą nie przeciw komuś, ale za «sprawę» (s. 74), dodajmy, niezależnie od tragicznej sytuacji, dramatycznych dylematów. Był to „straceńców los”. Z tej przyczyny konkretne dokonania militarne polskich legionistów schodziły na plan dalszy, choć ich nie brakowało (Rokitna, Kostiuchnówka). Pustkę tę wkrótce wypełniły bitwy i potyczki z lat 1918–1921, toczone już przez Wojsko Polskie, którego świętem stał się dzień bitwy warszawskiej – 15 sierpnia. Z legionowych dat z kolei najbardziej celebrowano 6 sierpnia – dzień wymarszu Pierwszej Kompanii Kadrowej. Czechosłowacki czyn zbrojny był zdecydowanie bardziej jednoznaczny – antyaustriacki, związany z ententą, choć wypadki w Rosji (rewolucja) skomplikowały losy tamtejszych czeskich legionistów. Kluczowym momentem legionowej epepei Czechów, a w zasadzie Czechosłowaków stała się bitwa pod Zborowem, naszym Zborowem, znanym nam chociażby z wójen kozackich i kart *Ogniem i mieczem*, miasteczkiem powiatowym wschodnich Kresów Drugiej Rzeczypospolitej. Tam w dniach 1–2 lipca 1917 roku Czechosłowacka Brygada wzięła udział w zwycięskim starciu z oddziałami armii austrowęgierskiej. Epizod ten stał się od samego początku kluczowym dla całej legionowej epepei czechosłowackiej, opisywanym i upamiętnionym na szereg sposobów (w historiografii, literaturze, pieśni, filmie i sztuce), co skrupulatnie Jarząbek odnotował. Zwrócił też uwagę na ciekawy i znamieny zbieg okoliczności – otóż po stronie austrowęgierskiej stanęły przeciw czechosłowackim legionistom pułki z ziem czeskich. Znalazło się tam również dwóch przyszłych prezydentów socjalistycznej Czechosłowacji, każdy po innej stronie. „W legionowym mundurze walczył Ludvik Svoboda, zaś w austriackim – Klement Gottwald. Na ironię – czytamy dalej – zakrawa fakt, że oddziałami austriackimi dowodził gen. Eduard von Böhm-Ermolli z Opawy, który po wojnie otrzymywał w Czechosłowacji wojskową emeryturę w randze generała armii”, oczywiście armii czechosłowackiej – dodajmy (s. 77).

Książka składa się w sumie z dziewięciu części: obszernego wstępu, pięciu zasadniczych rozdziałów, zakończenia i dwóch solidnych aneksów – teoretycznego i źródłowego. Marcin Jarząbek świetnie się orientuje i umie wykorzystać dorobek teoretyczny nowoczesnej historiografii, w tym szczególnie zagadnień związanych z pamięcią zbiorową. Aneks teoretyczny dotyczy problemów badawczych pamięci zbiorowej I wojny światowej, jednak zagadnienia w nim poruszone spokojnie mogłyby się zmieścić gdzieś we wstępie i przypisach. W źródłowym znajdziemy sporo ciekawych tek-

stów literackich i wspomnieniowych, szkoda jednak, że czeskich nie przetłumaczono na język polski.

Rozdział pierwszy – *Polacy, Czesi i Słowacy na frontach I wojny światowej* daje czytelnikowi podstawowe informacje, niezbędne dla zrozumienia kontekstu społecznego, politycznego i militarnego głównego zagadnienia pracy, przedstawione w sposób jasny i przejrzysty, oparte na najnowszej literaturze przedmiotu. Rozdział drugi poświęcony jest formom pamięci zbiorowej czasu wojny, ich ideowej, mitologicznej i historycznej podbudowie („Śpiący rycerze i boży bojownicy”) oraz formom upamiętniania już samego czynu legionowego.

Rozdział trzeci ukazuje „instytucjonalne ramy pamięci weteranów”, czyli ramy prawne ich funkcjonowania po wojnie oraz zasady zaopatrzenia weteranów i inwalidów, które obejmowały również przywileje, związane z dostępem do posiadłości państwowych. Tak w Polsce od 1926 roku⁴, jak i w Czechosłowacji od samego początku jej istnienia legioniści takimi przywilejami się cieszyli, byli oni zresztą „wszechobecni i wśród elit wojskowych (co rozumiały), i politycznych czy gospodarczych, a nawet w szeregach elit lokalnych” (s. 80). Przywileje, rzecz jasna, stały w jakimś sensie w sprzeczności z ideami demokracji, wolnej konkurencji, szczególnie zaś budziły społeczny sprzeciw w regionach, gdzie – z różnych przyczyn – administracja tworzona była przez przybyszów z innych części kraju (w Polsce – Kresy Wschodnie, w Czechosłowacji – Słowacja, Ruś Podkarpacka, Zaolzie), jednakże nawet w warunkach państwa w pełni demokratycznego „«perspektywa zasługi» była obecna w prawodawstwie i oficjalnej retoryce I Republiki aż do ostatnich dni tego państwa” (s. 99). Na gruncie polskim, co ciekawe i warte podkreślenia, chociaż pojęcie „weteranów” dotyczyło głównie uczestników walk z lat 1914–1921, to Sejm Ustawodawczy w 1919 roku uwzględnił także powstańców 1831, 1848 i 1863 roku (s. 88), co realny wymiar miało – z przyczyn oczywistych – jedynie w odniesieniu do tych ostatnich, którzy zajmowali ważne miejsce w polityce historycznej Drugiej Rzeczypospolitej⁵.

⁴ M. Jarząbek pisze: „ustawy forujące niepodległościowców przyjęto w Polsce dopiero kilkanaście lat po zakończeniu wojny, inaczej niż w wielu krajach europejskich, w których wcześniej wyróżniono prawnie byłych żołnierzy, np. Wielkiej Brytanii, Francji, Czechosłowacji” (s. 91).

⁵ Szerzej: J. Załęczny, *Tradycje patriotyczne elementem kształtowania zbiorowej świadomości historycznej w II Rzeczypospolitej*, Warszawa 2017, s. 145–180.

Organizacje zrzeszające uczestników odzwierciedlały zarówno samą strukturę czynu zbrojnego (formacje), jak i podziały regionalne i polityczne, także te późniejsze, wtórne, których było mnóstwo. Wiele spośród tych organizacji miało charakter efemeryczny. Autor *Legionistów*, idąc za ustaleniami Jerzego S. Wojciechowskiego⁶, wskazuje osiem najważniejszych spośród nich: cztery prorządowe – Związek Legionistów Polskich, Związek Powstańców Śląskich, Stowarzyszenie Weteranów Byłej Armii Polskiej we Francji, Związek Uczestników Byłego I Korpusu Wojska Polskiego na Wschodzie oraz cztery opozycyjne: Związek Hallerczyków, Stowarzyszenie Dowórczyków „Ku chwale Ojczyzny”, Narodowy Związek Powstańców i Byłych Żołnierzy, Związek Towarzystw Powstańców i Wojaków (s. 104). W 1928 roku powołano Federację Polskich Związków Obrońców Ojczyzny, która „podporządkowała sobie wszystkie znaczące środowiska weteranów i zmarginalizowała te (nawet dość liczne) zrzeszenia, które się jej opierały” (s. 110). W Czechosłowacji z kolei, gdzie – jak już zaznaczyłem – polityka historyczna oraz kombatancka była jasno nakreślona i spójna od samego początku, prym wiodła, ciesząca się wsparciem rządu, Czechosłowacka Wspólnota Legionowa (Československá obec legionářská) oraz kilka drobniejszych grup o centrowym i prawicowym charakterze, nieakceptujących linii ČsOL, jak na przykład morawska Ústřední jednota československých legionářů-katolíků, a także powstałych na gruncie „osobitých animozji, ambicji i zadawnionych sporów z lat wojennych” (s. 117). Zasadnicza różnica między sytuacją w Polsce i w Czechosłowacji polegała na tym, że procesy konsolidacyjne (w jakimś sensie wymuszane) doprowadziły już pod koniec lat 20. do federalizacji ruchu weteranów, tam zaś ruch ten z początku skonsolidowany, z czasem uległ pewnej dekompozycji. Istotny wpływ na jego kształt miały instytucje państwowe, oddziałujące na politykę historyczną, prowadzące działalność archiwalną, badawczą, muzealniczą, edukacyjną i propagandową, która miała swój poważny aspekt wydawniczy, albowiem – przypomnijmy – „pamięć «czynu zbrojnego» lat I wojny światowej stanowiła (choć w różnym stopniu) wątek ważny dla systemu propagandy państwowej” (s. 122). W Polsce były to rozmaite komórki w strukturach Ministerstwa Spraw Wojskowych, Generalnego Inspektoratu Sił Zbrojnych i Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego

⁶ J.S. Wojciechowski, *Stowarzyszenia i związki kombatanckie w latach 1919–1939*, Pruszków 1999.

oraz Instytut Badania Najnowszej Historii Polski i Muzeum Czynu Niepodległościowego w Krakowie. W Czechosłowacji była to w zasadzie jedna instytucja, powołany w 1923 roku Památník odboje, vojenský archiv a muzeum čs. zahraničních vojsk, który znalazł swoją siedzibę na praskim Vítkovie. Z tą instytucją związane jest nazwisko generała Rudolfa Medka (1890–1940) – jej założyciela i dyrektora, legionisty, uczestnika bitwy pod Zborowem, popularnego literata, którego utwory poświęcone tematyce legionowej były wielokrotnie wydawane i nagradzane w latach Pierwszej Republiki. Uznać go należy za głównego architekta idei czechosłowakizmu i mitu legionowego⁷. Na gruncie polskim trudno wskazać osobę, która by pełniła taką rolę, było ich wiele, ale przede wszystkim był Józef Piłsudski – twórca i komendant Legionów, także literat, który do końca pozostał przy szarym mundurze legionowym, będąc jednocześnie przywódcą narodu i państwa. Za „kodyfikatora pamięci” na polskim gruncie uznał Marcin Jarząbek Wacława Lipińskiego, wydawcę pism Komendanta, autora znanej pracy *Walka zbrojna o niepodległość Polski w latach 1905–1918*, wydanej w 1931 i 1935 roku (s. 152–158). Można się z tym zgodzić, jeśli chodzi o podobieństwo „heroiczno-wojskowej interpretacji”, choć rola i pozycja czeskiego odpowiednika – Rudolfa Medka były zgoła odmienne. Z kolei parę kodyfikatorów tworzą Dmowski (*Polityka polska i odbudowa państwa*) i Masaryk (*Světová revoluce. Za války a ve válce*), i tu znów szalona dysproporcja porównania ról i znaczenia, czego zresztą historyk jest świadomy (s. 140–152).

Rozdział czwarty nosi tytuł *Kanony polskiej i czechosłowackiej pamięci zbiorowej weteranów*. Marcin Jarząbek podkreśla na wstępie, że „choć treść pamięci o wojennych przeżyciach oraz problemy i sposoby jej wyrażania były względnie podobne we Francji, Włoszech, Polsce, Czechosłowacji czy Rumunii, to w państwach nowo powstałych po Wielkiej Wojnie pamięć mogła mieć znacznie większe znaczenie dla legitymizacji (lub delegitymizacji) całej rzeczywistości państwowej niż na Zachodzie” (s. 129). Kanony tej pamięci miały swój wymiar ekskluzywny – dotyczących tych „najpierwszych i najlepszych” (Pierwsza Brygada i czescy Starodrużynnicy) i inkluzyjny – powszechny, obejmujący całą resztę walczących. Wprowadzenie nowego kanonu – nawiązującego do przeszłości obu historycznych narodów wymagało „burzenia śladów pamięci minionej”, zaborczej i wznoszenie nowych,

⁷ Autor korzystał w wydanej kilka lat temu monografii tej postaci autorstwa Katyi Kocourek pt. *Čechoslovakista Rudolf Medek. Politický životopis*, Praha 2011.

w tym mogli i cmentarzy bohaterów. W działania te wpisywała się także polityka odznaczeniowa, powiązana w jakiś sposób z organizacyjną i kadrową (przywileje). Narracje polska i czechosłowacka, choć zdominowane wątkiem legionowym, różniły się przesłaniem, wynikającym z przyczyn obiektywnych – w Polsce pobrzmiwały tony mocarstwowe, nawiązujące do dawnej potęgi, Czesi podkreślali, zgodnie z doktryną Masaryka, że „tak mały naród dokonał tak wiele” (s. 177). W obu jednak krajach występowało ostre napięcie ideowe, ujawniał się w środowisku legionowym nurt narodowy, autorytarny, zwłaszcza w obliczu niemieckiego zagrożenia. Od problemów tych nie był wolna także Czechosłowacja (próba zamachu stanu gen. Radoli Gajdy w 1926 roku).

W części tej znalazł się podrozdział pt. *Słowacka oboczność*, i dodajmy – słabość (s. 184–187). „Wszystkie elementy kanonu legionowej pamięci – czytamy – odnosiły się niemal wyłącznie do czeskiego uniwersum symbolicznego”, chociaż dbano o to, aby narracja obejmowała wszystkie krainy Czechosłowacji. Słowaków było jednak wśród legionistów niewiele, stąd „na Słowacji pamięć legionowa była słabiej zakorzeniona”. Rozdział piąty to z kolei studium przypadku, poświęcone „polsko-czeskiej konfrontacji” w zakresie pamięci narodowych na Śląsku Cieszyńskim, której echa pobrzmiwają po dziś dzień⁸.

Podsumowując, Marcin Jarząbek wielokrotnie podkreśla, słusznie zresztą, że w tamtej sytuacji oba państwa stanęły przed koniecznością wypracowania spójnej polityki historycznej, że siłą rzeczy musiała być ona związana z polityką, realizowana na poziomie państwowym, ale także partyjnym, środowiskowym – „legitymizowała dziedziczenie władzy i związanej z nią charyzmy” – Edward Beneš, Edward Śmigły-Rydz (s. 220). Były to przedsięwzięcia udane, choć niedokończone, których „skutki odczuwalne i zauważalne są do dziś” (s. 226), idee i symbole zaszczerpione wówczas były niezwykle ważne dla narodów w okresie komunistycznego zniewolenia, a po 1989 roku stały się punktem odniesienia dla odzyskanej suwerenności. Waga i doniosłość dorobku międzywojennych państw Europy Środkowej dobrze widać w porównaniu do tych narodów, którym nie było dane cieszyć się wolnością w tym okresie i które, jak Ukraińcy czy Białorusini, tego punktu odniesienia nie mają.

⁸ Jak chociażby sprawa gen. Josefa Šnejdárka, odpowiedzialnego za śmierć 20 polskich jeńców wojennych w 1919 roku (<http://novinka.pl/goraco-na-zaolziu-powstanie-biala-ksiega-zbrodni-wojsk-gen-snejdarka-na-polakach/>, [dostęp: 4.05.2018]).

Autor *Legionistów i innych...* wykonał solidną kwerendę, aczkolwiek materiał – musimy być tego świadomi – jest olbrzymi, zwłaszcza przy takim interdyscyplinarnym studium. Jego uwadze nie umknęły także utwory kultury popularnej – piosenki, film. Na pewno, drążąc temat dalej, warto zwrócić większą uwagę na aspekt wydawniczy, zresztą – sam *Památník* odboje był także wydawnictwem⁹. Liczba publikacji była ogromna, wśród nich nie brakowało dzieł pomnikowych, niektóre z nich zostały zresztą przywołane i wykorzystane, i byłby to temat na osobne i z pewnością ciekawe opracowanie. Warto wśród nich wskazać jeszcze (tu ograniczę się wyłącznie do czechosłowackich przykładów, albowiem polskie są na ogół dobrze znane i opracowane) chociażby dziesięciotomową *Československą vlastivědu*, wydaną w latach 1929–1936, zawierającą sumę wiedzy o narodzie i państwie; liczne i okazałe albumy, jak na przykład *Zborov 1917–1937. Památník výročí bitvy u Zborova 2. července 1917; Dvacet let československé armády v osvobozeném státě*, wydane w 1938 roku wspólnym wysiłkiem ministerstwa obrony, *Památníka*, Wojskowego Instytutu Naukowego i Związku Czechosłowackich Oficerów; *Armáda a národ* z tego samego roku. Niewątpliwie ciekawe byłoby pokazanie tematyki legionowej w wydawnictwach dla dzieci i młodzieży, tutaj świetnym przewodnikiem może być całkiem świeża monografia Štefana Šveca pt. *Česky psané časopisy pro děti (1850–1989)*. Wśród czasopism wydawanych w latach Pierwszej Republiki nie brakowało tytułów państwotwórczych, już samymi tytułami propagujących czechosłowakizm (np. „Děti republiky”, „Československé ráno”, „Naše republika”) czy wprost wychowanie wojskowe (np. „Vzhůru na stráž”), u nas z kolei treści państwotwórcze, patriotyczne znajdowały się nader często na łamach „Płomyka” i „Płomyczka”. W obszernej literaturze przedmiotu zabrakło, moim zdaniem, ważnej i cennej źródłowo pracy Miroslava Johna pt. *Čechoslovakismus a ČSR 1914–1938* (Beroun 1994) czy jedyne do tej pory – jak mi się wydaje – syntetycznego omówienia czechosłowackiej literatury legionowej Jiříego Poláčka¹⁰. Ciekawy problem katolickiego nurtu w czechosłowackich organizacjach legionowych podjął natomiast

⁹ *Památník odboje. Nakladatelství při stejnojmenném vojenském ústavu v Praze*, [w:] *Slovník českých nakladatelství 1849–1949*, (<http://www.slovník-nakladatelství.cz/nakladatelství/pamatnik-odboje.html>, [dostęp: 04.05.2018]).

¹⁰ Jiří Poláček, *Legionářská literatura*, [w:] *Průhledy české literatury 20. Století*, Brno 2000, s. 61–88.

Stanislav Vejvar¹¹. Z kolei o żywym zainteresowaniu tematyką legionową w Czechach świadczy starannie opracowana i bogato ilustrowana książka Františka Emmerta pt. *Českoslovenští legionáři za první světové války*, wydana (zapewne w niemałym nakładzie) przez Młodą frontę w 2014 roku.

Marcin Jarząbek jest historykiem skrupulatnym i bardzo rozważnym, unika kategorycznych ocen, jest obiektywny, co nie wszystkim się udaje. Wszelkie porównania, nawet spraw bliskich i podobnych, są przecież ryzykowne – gdy sięgamy głębiej, dostrzegamy coraz więcej różnic, tak jest zapewne i na gruncie polsko-czeskim. Możemy wskazywać rozliczne podobieństwa, a równocześnie rozwijać listę różnic i swoistości, wiele też zależy od naszego osobistego punktu widzenia i gustu nawet. W moim przekonaniu kluczową postacią świadomości zbiorowej Polaków Drugiej Rzeczypospolitej i Polaków o Drugiej Rzeczypospolitej jest jednak Józef Piłsudski, i to jego bym raczej porównywał z Masarykiem. „Dziadek” i „Tatiček” to ikony naszych niepodległości. Cała reszta, nie umniejszając niczyich zasług i chwały, tworzy jednak tylko tło w ogólnym odbiorze. Zresztą, potwierdzają to świetnie udokumentowane prace Piotra Cichorackiego, Elżbiety Kaszuby i Heidi Hein-Kircher¹². Nie patrzę również tak krytycznie na sanacyjny autorytaryzm w kontraście do czechosłowackiej demokracji, która jednak skończyła się tak, jak się skończyła, ale to już bardzo osobiste poglądy.

Tego rodzaju prace przybliżają nam problematykę często nieznaną lub mało znaną, pomagają poznać i zrozumieć innych, tutaj naszych pobratymców i sąsiadów; jednocześnie pozwalają nieco inaczej spojrzeć na własne dzieje. Nasze państwa lat temu sto stanęły przed podobnymi wyzwaniami i w podobny sposób starały się im sprostać, i na podobne trudności natrafiały; czasu było – jak się okazało – niewiele, ale mimo to sporo dokonano. Nasi przodkowie weszli po 1945 roku w nową, trudną epokę

¹¹ S. Vejvar, *Ústřední jednoty československých legionářů – katolíků (1924–1937)*, cz. 1–2, „Distance. Revue pro kritické myšlení” 2003, nr 3–4; 2004, nr 1 (<http://www.distance.cz/>).

¹² P. Cichoracki, *„Z nami jest On”. Kult Marszałka Józefa Piłsudskiego w Wojsku Polskim w latach 1926–1939*, Wrocław 2001; idem, *Legenda i polityka. Kształtowanie się wizerunku Marszałka Józefa Piłsudskiego w świadomości zbiorowej społeczeństwa polskiego w latach 1918–1939*, Kraków 2005; H. Hein-Kircher, *Kult Piłsudskiego i jego znaczenie dla państwa polskiego 1926–1939*, tłum. z niem. Z. Owczarek, Warszawa 2008; E. Kaszuba, *System propagandy państwowej obozu rządzącego w Polsce w latach 1926–1939*, Toruń 2004.

na pewno przygotowani, wychowani – idea niepodległego państwa okazała się trwała i żywotna. Wpojone ideały i autorytety były, mimo propagandowego sztafażu, żywe i autentyczne, stanowiły punkt odniesienia, nie zaszkodziła im – nieraz bardzo nachalna i perfidna – komunistyczna indoktrynacja. Przedwojenne książki i czasopisma, wycofywane przez komunistów z bibliotek publicznych¹³, pozostawały jednak w domowych księgozbiorach, krążyły w obiegu prywatnym, pozwoliły przetrwać, co akurat pamiętam z własnego doświadczenia¹⁴.

Książka *Legioniści i inni* jest dobrym, budzącym uznanie pokłosem ciekawego pomysłu – jednego i drugiego tylko pogratulować. Wydawca mógł jednak nieco staranniej podejść do korekty czeskich tekstów, sporo *délek* gdzieś wyparowało po drodze...

Grzegorz Nieć

Marcin Jarząbek, *Legioniści i inni. Pamięć zbiorowa weteranów I wojny światowej w Polsce i Czechosłowacji okresu międzywojennego*, Universitas, Kraków 2017, ss. 312.

¹³ Problem ten na gruncie czechosłowackim został omówiony w pracy Petra Šámala pt. *Soustružníci lidských duší. Lidové knihovny a jej ich cenzura na počátku padesátých let 20. století (s edicí seznamů zakázaných knih)*, Praha 2019, 2. wyd. 2017. Z bibliotek wycofano m.in. wszystkie dzieła Rudolfa Medka (s. 59).

¹⁴ Charakterystyczną cechą czeskiego czytelnictwa są księgozbiory domowe, które posiada 98% mieszkańców. W okresie komunizmu było one w zasadzie jedynym dostępnym źródłem wielu rodzajów publikacji, w tym tych dotyczących legionów oraz Pierwszej Republiki i jej twórców (Zob. J. Trávníček, *Česká čtenářská republika – generace, fenomény, životopisy*, Brno–Praha 2017, s. 199–202)